

Echo

Rok V, № 115. Łódź, poniedziałek 13 maja 1929 r.

Ceny ogłoszeń

Za wiersz milimetry 5-linowy; pod tekstem i w tekście 40 groszy; za tekstem 30 groszy; nekrologi i komunikaty 30 gr; zwyczajne 25 gr. Za wyraz: drobne 15 groszy; poszukiwania pracy 10 groszy; najtańsze ogłoszenie 150 zł, dla bezrobotnych 1 złoty. — Zamiejscowe: (bez wyjątku) 50 proc., zagraniczne o 100 procent drożej.

Ogłoszenia 2-kolorowe i na umówionym miejscu 50 proc., 3-kolorowe 100 proc. droższe. Za termin druku administracja nie odpowiada.

Wydawca: Zawadzka 1. — Administracja: Piotrkowska 11. — Telefon: 371 38-23, 228 i 229.
Zamówienia lub jego zastępca oraz wszelkie wydawnictwa przyjmują w redakcji od 1 do 2 po południu.
Cena prenumeraty:
— Łódź 3 zł. 20 gr.
— prowincja 4,50, zagranicą 9,50.
— Odbiórem do domu 40 gr.
— Nadesłane bez oznaczenia numerem uważane są za bezpłatne. — Odbiorców zarówny użytych jak i nie użytych redakcja nie zwraca.
Cena 20 groszy.

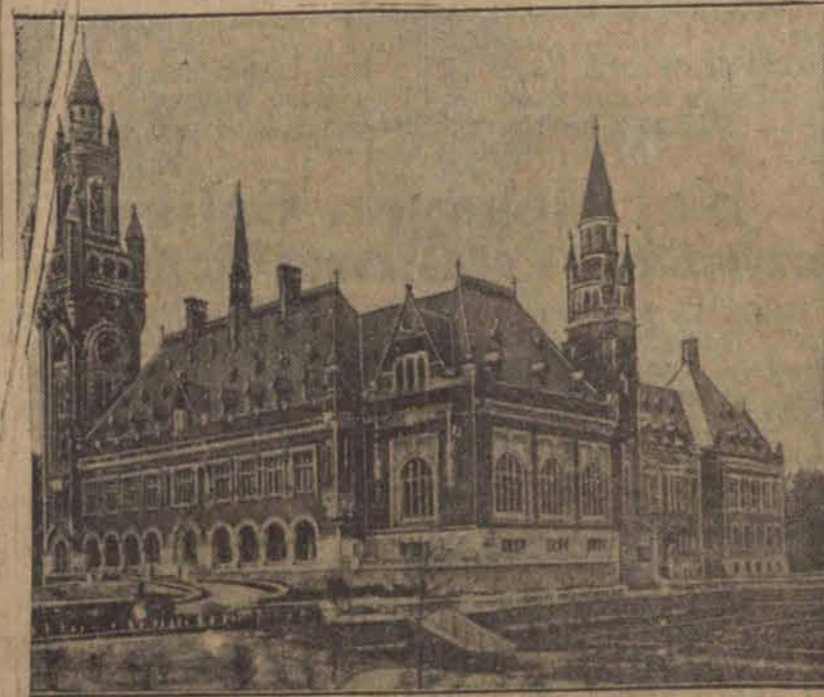
5 osób ciężko rannych. Sezon katastrof autobusowych rozpoczęty.

Nieszczęśliwy wypadek pod Warszawą.

Warszawa, 13. 5. (Od wł. k.) Wczoraj w godzinach wieczornych pod Warszawą wydarzył się nieszczęśliwy wypadek autobusowy. W czasie jazdy pod Warszawą nastąpił destrukcyjny wypadek. W wyniku zderzenia z drzewem autobus przewożący 16 pasażerów został rozbity. Pięć osób odniosło ciężkie obrażenia. Podczas jazdy w kierunku Warszawy wyprzedził autobus stojący przy drzewie. W wyniku zderzenia z drzewem autobus przewożący 16 pasażerów został rozbity. Pięć osób odniosło ciężkie obrażenia. Podczas jazdy w kierunku Warszawy wyprzedził autobus stojący przy drzewie.

legły się przeraźliwe krzyki pasażerów. Przynajmniej pięciu pasażerów ciężko rannych odwieziono na chłopskich wozach do Warszawy. Oprócz tego 16 pasażerów uległo cięższym obrażeniom. Strzaskany autobus pozostał w rowie. Największe szczęście miał szofer. Podczas zderzenia z drzewem szofer został wyrzucony z auta i padł na rozoraną ziemię. Miękką rolą uchroniła go od bolesniejszych obrażeń.

Trzydziestoletni jubileusz Trybunału Rozjemczego w Hadze.



Pałac Międzynarodowego Trybunału Rozjemczego w Hadze, który w bieżącym miesiącu obchodzi 30-letni jubileusz swego istnienia. (h)

Minister Kwiatkowski pojedzie do Alba Julia

na uroczystości 10-lecia Zjednoczenia Rumunii.

Warszawa, 13. 5. (Od wł. k.)

Od dziś za tydzień t. j. 23 b. m. odjedzie się do Alba Julia na uroczystości 10-lecia Zjednoczenia Rumunii. Na uroczystości te delegowany ma być również przedstawiciel rządu polskiego. Dni sfer rozstrzygające zdecydują, kto wyjedzie z Polski. Przedstawicielem będzie zapewne minister przemysłu i handlu.

inżynier Kwiatkowski. Minister Kwiatkowski udałby się do Rumunii w najbliższą środę. Z okazji pobytu w zaprzyjanej Rumunii delegat Polski omówiłby szereg spraw gospodarczych. Najprawdopodobniej byłyby to sprawy żywności, eksportu i importu, sprawy nawozów sztucznych dla Rumunii oraz komunikacyjne.

Aresztowanie pułkownika Łokszysa w Kownie

Sędzia śledczy ustalił nazwiska trzech zamachowców.

Kowno, 13 maja. (Tel. wł.) — W toku śledztwa ustalono nazwiska dalszych dwóch studentów zamieszanych w spisek na życie Waldemarsa. Sa to Kuźajalik i Bułota. Do śledczego wezwany został były członek dumy rosyjskiej znany adwokat Bułota, który jest krewnym Wasilusa. Adwokat

Bułota został przesłuchany. — Wielką sensację wywołało w Kownie aresztowanie pułkownika Łokszysa, który cieszył się powszechną sympatią. Pułkownik Łokszys jest serdecznym przyjacielem b. szefa sztabu generalnego Skorpupskiego.

Sztafetowy „Kuriera Łódzkiego”



Wyścigi sztafetowe na szosie Łódź — Rządow tłumy publiczności. Na zdjęciach: Rozpoczęcie biegu



oraz finisz Opoczyńskiego z Ł. K. S.

Afera poborowa we Lwowie.

Aresztowanie 16 osób.

Lwów, 13. 5. (Od wł. kor.) Zandarmerja lwowska wpadła na trop nowej afery poborowej. Aresztowano 16 osób, w tym pięć wojskowych i 11 cywilnych. Stwierdzono, że w PKU. Lwów kapral Gruber trudnił się zwalnianiem rezerwistów od ćwiczeń w ten sposób, że za opłatą 25 dolarów wpisywał w książkach wojskowych odbicie ćwiczeń.

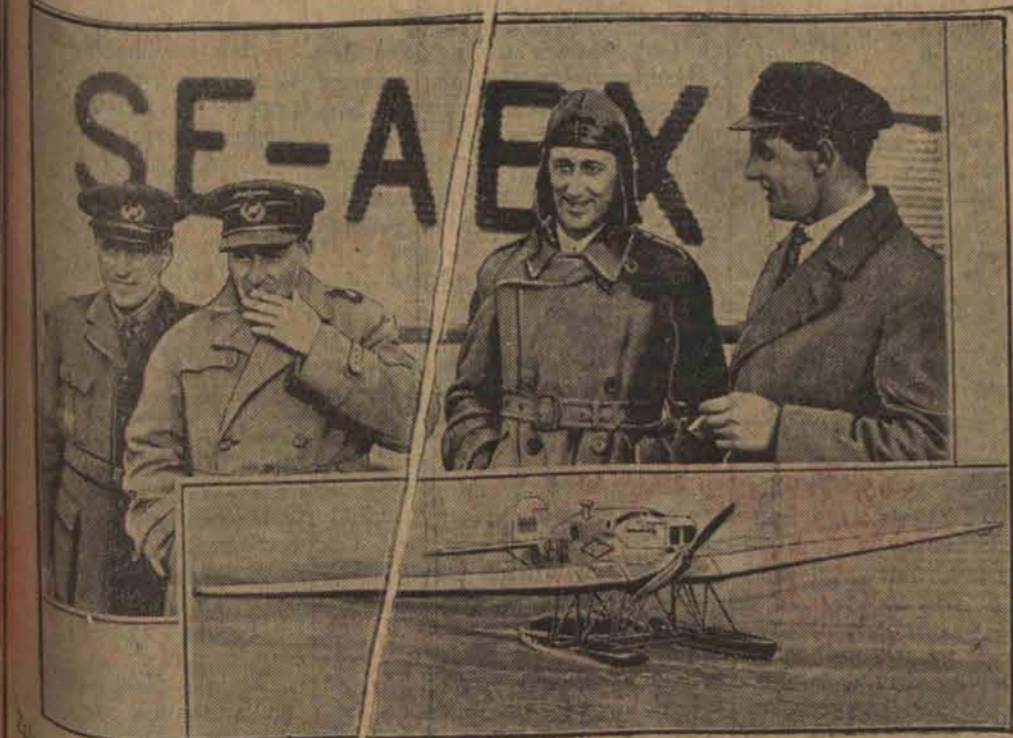
Grubera aresztowano. We Lwowie afera poborowa wywołała duże wrażenie. Przewidywane są dalsze aresztowania.



Prezydent Hoover wygłosił na bankiecie dziennikarzy przemówienie w którym wezwał prasę do pomocy w walce z przestępczością, która w Stanach Zjednoczonych przybiera katastrofalne rozmiary i grozi przyszłości państwa.

Popierajmy nową szpitala O.O. Bonifratrów w Choinach.

Szwecja — Ameryka.



Samolot - olbrzym szwedzkiej wyprawy lotniczej, która przez północny Amerykę chce dotrzeć do Kanady. Od lewej stoją: mechanik Malm, kapitan Ahrenberg, poręcznik Floden i radjotelegrafista Ljunglund. (h)

Katastrofa czeskiego samolotu.



Czeski samolot przelatujący nad Niemcami spadł podczas mgły na las w pobliżu miasta Kassel i uległ zupełnemu zniszczeniu. Pilot, mechanik i pasażer ponieśli śmierć na miejscu. (h)

Nowe władze „Strzelca”.

Poseł Anusz — prezesem Związku Strzeleckiego.

Po rezygnacji dr. Dłuskiego i mjr. Kieszkowskiego.

Z Warszawy donoszą: Wiadomości dziennikarskie o proponowanych zmianach personalnych we władzach na czelnych Związku Strzeleckiego sprawiły, iż rozpoczęty wczoraj zjazd delegatów tej organizacji z całego kraju wywołał wielkie zainteresowanie. Sala Rady Miejskiej pełna delegatów i gości. Pierwsze rzędy zajęte przez dygnitarzy. Są ministrowie Składkowski, Niezabytowski, Boerner, wiceminister Pieracki, dalej przedstawiciele Prezydenta Rzeczypospolitej dyr. Lisiewicz i pułk. Głogowski, generałowie Dreszer, Kwaśniewski i in.

W zastępstwie prezesa dr. Dłuskiego zagali obrady wiceprezes poseł pułk. Koc. Przewodnictwo obrad objął pułk. rez. dr. Kapuściński. Po przyjęciu okłaskami tekstu depeszy holdowniczej do Prezydenta Rzeczypospolitej i po hucznych okrzykach na cześć Marszałka Piłsudskiego, nastąpiło

17 przemówień powitalnych. Pierwszy przemawiał p. Sławek ostatni zaś Wacław Sieroszewski. Wtany entuzjastycznie przez całą salę, która powstała z miejsc. Druga owacja spontaniczna wybuchła na cześć prezesa dr. Dłuskiego podczas odczytywania jego listu z rezygnacją z tej godności oraz z gorącym podziękowaniem dla komendanta głównego Strzelca mjr. Kieszkowskiego.

Na wniosek prezydium zjazdu uchwalono przez aklamację wyrazić dr. Dłuskiemu głębokie uznanie i podziękowanie za długoletnią pracę, nadać dr. Dłus-

kiemu złotą odznakę zasługi oraz zamianować go wieczystym członkiem honorowym Zw. strzeleckiego.

Nastąpiły sprawozdania władz związku. Imieniem zarządu naczelnego p. Czaki w referacie swym stwierdził, że Zw. strzelecki liczy 92 tys. członków ćwiczących i 50 tys. członków czynnych w innych dziedzinach pracy strzeleckiej. Takimi wynikami nie może się pochlubić żadna organizacja. W roku sprawozdawczym związek przysłał o nowych 370 obwodów z 8607 członkami. Ogółem Zw. strzelecki liczy 2693 oddziałów na terenie całej Polski.

Po sprawozdaniu komendy głównej i komisji rewizyjnej, udzielono absolutorium i przystąpiono do wyborów prezesa. Obok proponowanej przez komisję-matkę kandydatury posła Anusza, wysunięto także nazwisko posła Kierzkowskiego. Ta część wyborów przeszła niezwykłe burzliwie i ostatecznie wybrany został

prezesem poseł Anusz. Członkami zarządu wybrani zostali pp. Czaki, Minkowski, Iwanowski, poseł Koc, poseł Jędrzejewicz, Glinicki, prof. Sujkowski, Muszkiet-Królikowski, poseł Kierzkowski, Jaroszewiczowa, Baczyński i Stejnowa. Do komisji rewizyjnej: dr. Bogusławski, Szyszka, dyr. Szubartowicz, Podgórski i Borysławski.

Do sądu honorowego: mec. Paschalski, dr. Kołodziejski, mec. Osiecki. Po zamknięciu obrad zebrani przy śpiewie „Pierwszej Brygady” udali się przed grób Nieznanego Żołnierza, gdzie złożyli wieńce.

Dziś odbędzie się posiedzenie nowoobranego zarządu celem ukonstytuowania się.

Na zebraniu tem zamianowany ma być nowy komendant główny w osobie gen. Rożana, który ma dostać na szefa sztabu mjr. Rusina, b. swego zastępcę podczas urzędowania w komendzie miasta.

Udużone dziecko za stodołą. Wyrodną matkę aresztowano.

Łódź, 13 maja. W dniu wczorajszym we wsi Młynek, gminy Żytno, pod Radomskiem znaleziono za stodołą zwłoki udużonego dziecka około 3-miesięcznego płci żeńskiej.

Zawiadomiona o powyższym policja wszczęła energiczne śledztwo, w rezultacie czego sprawcę zabójstwa dziecka ujęto.

Okazała się nią 20-letnia Felicia Dobrowolska, córka jednego z miejscowych gospodarzy.

Prowadząc rozwinięty tryb życia wiejska ta piękność wkrótce powiła dziecko. Gdy we wsi zaczęto z niej drwić Dobrowolska dziecko uduśliła, a następnie zwłoki z akopala w plewach za stodołą jednego z sąsiadów.

Dzieciobójczyni przyznała się do zbrodni. Osadzono ją w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

Kat Meksyku Calles przyjeżdża na odpoczynek do Europy.

Berlin, 13. 5. „Montag“ donosi z Meksyku, że naczelny dowódca wojsk meksykańskich, Calles, zamierza wycofać się zupełnie z życia politycznego i przedsięwziąć dłuższą podróż do Europy. Ma on zamiar odwiedzić m. in.

JAK ZWALCZYĆ GŁÓD MIESZKANIOWY?

Projekt centralnej organizacji pracowników umysłowych

Z Warszawy donoszą: Najwyższą bolączką sprawą mieszkaniową, była wczoraj naczelnym przedmiotem narady głównej centralnej Organizacji związków zawodowych pracowników umysłowych, skupiającej obecnie w sobie 27 organizacji pracowniczych z blisko 36 tysiącami członków. Centralna Organizacja ja posta-

nowiła wystąpić z własnym projektem rozwiązania tego palącego zagadnienia, wychodząc z założenia, iż zarówno dawny projekt rządowy, przewidujący stopniową podwyżkę na cele budowlane komornego, jak również projekt socjalistyczny na tych samych zasadach oparty, ale zwalnający z podwyżki mieszkania jedno i dwuzłobowe — są nie do przyjęcia.

Aby cały ciężar ożywienia ruchu budowlanego nie spadł na barki rzesz lokatorskich, centralna Organizacja inteligencji pracującej wysunęła projekt 28-procentowego podatku od komornego, z tem, aby podatek ten płacili

właściciele domów bez uciekania się do podwyżki czynszu. Byłoby to, zdaniem projektu dawców, rekompensata w pewnej części zysków, osiągniętych przez właścicieli nieruchomości wskutek dewaluacji pieniądza i

niskiego przerechowania rzetelności przedwojennych, czem zarobili oni 4.150 milionów złotych.

Podatek z tego źródła ma wynosić 140 milionów rocznie. Ponadto projektodawcy widują podwyższenie dochodowego o 25 proc. z pół do trzech czwartych w stosunku dochodu, co niesłoby rocznie 40 milionów złotych. Doliczając jeszcze 20 zł. z obecnego podatku węgla, łącznie uzyskano by 280 milionów zł. rocznie, zwalniająca na wybudowanie 40.000 izb.

Ponieważ niedobór mieszkań 6 większych miastach wynosi obecnie 573.000, czego 60 proc. przypada na Warszawę, przy uwzględnieniu normalnego dopływu prywatnych kapitałów przywrotno samorządowych i t. p. mieszkaniowy mógłby być spokojony w ciągu 10 lat.

„Za kulisami szpiegostwa wojskowego” Rewelacje o wywiadzie niemiecko-angielskim

Berlin, 13 maja. W Londynie ukazała się sensacyjna książka p. t. „Za kulisami szpiegostwa”, której autorem jest niejaki Winfried Buedecker, rzekomo z pochodzenia Niemiec.

Twierdzi on, że już na cztery lata przed wybuchem wojny był wywiad angielski w posiadaniu

Nawet najsprytniejsze szpiegi niemieckiego Ernesta, utrzymywał na jednym z miejsc Londynu zakład fryzjerski

zatrzymał agenci angielscy chwilę, kiedy pewien niemiecki admirał

w cywilnym ubraniu przyszedł do Londynu i udał się do sekretarza, który za pomocą „tuli” stał się

całej korespondencji, ja kę niemiecki sztab marynarki powiadził ze swymi agentami. Po wybuchu wojny aresztowano 21 agentów niemieckich, przebywających na terytorium brytyjskim.

Opodatkowanie kursujących samochodów na budowę dróg polskich.

Z Warszawy donoszą: Projekt ustawy w sprawie opodatkowania samochodów został już opracowany przez Ministerstwo Robót Publicznych.

Wpływy z tego podatku mają iść na budowę nowych i naprawę starych szos. Natomiast mają być skasowane wszelkie opłaty drogowe, pobierane przez państwo, gminy i miasta. Wysokość podatku zależna jest od wagi samo-

chodu, jak również i od rodzaju dla jakich jest wyznaczony. Z wpływu tego podatku budowę nowych dróg stowowych, 30 proc. zasładowe i naprawę dróg samorządowych. Ustawa ta ujednostawia stem obciążenia podatkowe samochodów w całej Polsce, przyczynia się do powstania funduszy drogowych

Katastrofa samochodu gen. Norwid-Neugebauer. Jeden żołnierz i jeden przechodzień ciężko ranni.

Lwów, 13 maja. Samochód służbowy inspektora armii gen. Norwid-Neugebauera uległ katastrofie.

Szofer gen. ra. a. Spalek, bez jego wiedzy wsiadł do samochodu i razem z dwoma żołnierzami pojechał ulicą Żółkiewską w kierunku rogatki. Nagle samochód najechał na taksówkę Salomona Siegla, przyczem obie maszyny wypadły na drzewo przydrożne. Jednocześnie wpadł pod samochody przechodzień Paweł Seidel, łamiąc sobie obie nogi i odnosząc ogólną kontuzję całego ciała. Z samochodu gen. Norwida obaj żołnierze i Duda uderzył głową o burtę gwałtownie, że odniósł rany, przyczem nastąpił krwotok wewnętrzny. Obaj samochody, z wyjątkiem samochodu gen. Norwida, zostały zupełnie rozbita.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(-) Nowym przywódcą 3-eg Międzynarodówki na miejsce Bucharina został s. w. a. g. Stalina Czech Smeral. (-) Dowódcą K.O.P-u został mianowany jeden z najmłodszych generałów armii, generał Tassar-Zosek. (-) Magistrat łódzki na wczorajszym posiedzeniu skreślił z

budżetu zwyczajnego 6 milionów złotych, które użyte miały być na inwestycje. Jak stwierdziło dalsze two w sprawie moratorium przy ul. Łagiewnickiej 24, niemiecki Miller zamordował jego żonę, lecz też Pacyorka. Aresztowanie Millerowej spowodowane było jej fałszywym znanianiem w komisariacie. Pacyorka aresztowana

Śmierć staruszka pod kołami rozpedzonego auta.

Łódź, 13. 5. W dniu wczorajszym, w godzinach popołudniowych Ruda Pabjanicka, pod Łódź, była widownią tragicznego wypadku samochodowego. Auto prywatne prowadzone przez mieszkańca Rudy p. Henryka Szwabego najechało na przechodzącą przez drogę 64-letnią Luizę Krecz, zamieszkującą w Rudzie-Pabjanickiej przy Staszka 12. Staruszka poniosła śmierć na miejscu. Koła auta zgnioty jej piersiową. Zwłoki Kreczowej po prowadzonych oględzinach garskich wydano rodzinie. Przeciwno kierowcy samochodu p. Szwabemu wszczęła dochodzenie.

Gdynia — Stany Zjednoczone. Otwarcie linii nastąpi 11-do czerwca.

Warszawa, 13. 5. (Od wł. k.). W dniu 11-go czerwca zostanie otwarta nowa linia pasażerska i towarowa łącząca Gdynię ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej. Podróż z Gdyni do Stanów Zjed-

noczonych trwać będzie od 8 do 9 dni. Obok istniejących już linii francuskiej, angielskiej i poludniowo-amerykańskiej będzie to czwarta linia okrętowa o pierwszorzędnym znaczeniu.

Pożar auta na ulicy. Szofer uległ poparzeniu.

Łódź, 13 maja. W doniu wczorajszym przy zbiegu ul. Pustej i Sienkiewicza zapalił się samochód ciężarowy braci Weisig, z Rudy Pabjanickiej. Zawezwano niezwłocznie II i IV oddziały straży ogniowej przed przybyciem których jed nakże pożar stłumił przechodnie.

Karoserja auta spaliła się niemal doszczętnie. Przyczyną pożaru defekt motoru. Straty wynoszą przeszło 3.000 złotych.

W czasie pożaru odniósł poparzenia twarzy i rąk szofer, któremu udzielił pomocy lekarz pogotowia ratunkowego.

Pożegnanie zasłużonej działaczki Czerwonego Krzyża. Wyjazd p. Izydorczykowej.

W niedzielę, dnia 12-go b. m. Czerwony Krzyż żegnał ustępującą ze stanowiska kierowniczka biura p. Stanisławę Izydorczykową, wskutek wyjazdu na stałe do Wilna, dokąd maż pani I. przemieszany został na posadę komendanta policji państwowej.

pełne uznanie, zwrócone do niej słowami.

Obiad z nieświeżych ryb zatrul trzy osoby.

Łódź, 13 maja. Wczoraj przy ulicy Pomorskiej 4 po spożyciu nieświeżych ryb uległ zatruciu 42-letni Aron Sestyński, kupiec kuzynka jego 24-letnia Chrowinowa i 22-letnia Olga Miller służąca. Wszystkim udzielił pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego. Resztki trujących ryb przesłano do analizy lekarskiej.

cy Brzezińskiej 110 w bóje odniósł szereg ran klutych pleców i klatki piersiowej 39-letni Wawrzyniec Jabłoński (Brzeska 25). Lekarz pogotowia po udzieleniu pomocy przewiózł Jabłońskiego, w stanie ciężkim do szpitala miejskiego przy ul. Drewnowskiej.

Na ulicy Srebrzyńskiej przejechany przez wóz uległ ogólnym obrażeniom ciała 21-letni Józef Kacprzak, zamieszkały we wsi Żółno, pod Łódź. Ofiarę nieszczęśliwego wypadku przewieziono do szpitala przy Zbiorni Miejskiej.

Przy zbiegu ulicy Nowo-Pabjanickiej i Smoczej pobity przez nieznaną, sprawców odniósł ogólnie potłuczenia twarzy i klatki piersiowej 28-letni Szczepan Biegański, robotnik zamieszkały w Chojnach przy ulicy Heleny 23. Biegańskiego przewieziono do domu. Sprawców aresztowała policja.

Ku czci Dziewicy Orleańskiej. Święto narodowe w stolicy Francji.

Paryż, 13 maja. Wczoraj obchodził Paryż uroczyste święto narodowe Joanny d'Arc. Na placu Teatru Francuskiego odsłonięta została tablica, mająca upamiętnić odniesienie ran przez Dziewicę Orleańską w r. 1429 podczas oblężenia Paryża. Inna uroczystość odbyła się przy udziale tłumów publiczności na Place des Pyramides, gdzie Painleve i Tardieu w imieniu rządu oraz inne deputacje złożyli wieńce u stóp pomnika Joanny d'Arc.

Żegnaj bracie! Z takim okrzykiem żołnierz rzucił się pod pociąg.

Łódź, 13. 5. W dniu wczorajszym tor kolejowy pod Kamińskim był widownią mrozącego krew w żyłach wypadku. Około godz. 2 w nocy dróżka wijąca się tuż obok toru kolejowego szli dwaj bracia Kutwiedzi. Jeden z nich, a mianowicie 23-letni Bolesław odbywał służbę wojskową w 27 pułku piechoty stacjonowanym w Częstochowie.

chwili gdy zbliżał się całym pędem pociąg towarowy nr. 228 — Bolesław zawołał: — Żegnaj bracie! I temi słowy rzucił się pod koła lokomotywy.

Wszystko to trwało zaledwie chwilkę i zanim Józef Kuta zdążył się zorientować w sytuacji pociąg pomknął dalej.

Przez długi czas zmasakrowane ciało nieszczęśliwego żołnierza wleczone było przez koła pociągu znacząc tor straszliwym krwawym śladem.

Władze kolejowe powiadomiły o tragicznym wypadku władze wojskowe IV Dyonu Zandarmerji w Łodzi.

Na miejsce wypadku zjechała komisja wojskowo-sądowo-lekarska, która wszczęła dochodzenie.

40 klm. na 1 godzinę. Nowe przepisy o ruchu autobusów na szosach.

Z Warszawy donoszą: Ministerstwo Robót Publicznych zleciło zaostrzenie kontroli nad zastosowaniem się do przepisów drogowych autobusów, wobec wzmożonego ruchu w porze letniej. Szczególny nacisk położony ma być na porządek w ruchu autobusów pasażerskich. Szybkość jazdy nie może przekraczać 40 klm. na godzinę. Zajmie się tem policja drogową, dla której z przyznaczonych

SERJA I „ECHO” Wielka loteria na zakup okrętu handlowego. Kupon Nr. 15 Łódź, dnia 13. 5. 1929 r. (WAŻNE DLA OKAZIŚCIA) 5 kuponów kolejnych dają prawo na otrzymanie jednego biletu loteryjnego w czasie od 27 maja do 3/VL

KŁOPOTY ANGIELEK.

JAK SIĘ UBRAC DO WYBORÓW?

Pierwsze głosowanie „podlotków” w ojczyźnie parlametaryzmu.

Londyn, w maju. wiadomo w końcu maja... Pierwsze głosowanie „podlotków” w ojczyźnie parlametaryzmu.

Miss Megan Lloyd George'a. Obie rzekomo nie przywiązują wagi do sukien, a pomimo to są zawsze ubrane stosownie.

czarodziejski krag. gdzie ogniskują się jej myśli, siły i pragnienia. Istota takiej kobiety, ogrzana ciepłem uczucia, to wosk, z którego lepi się szczęście rodzinne.

kujająca w każdym wypadku zgodne, harmonijne pożyście małżeńskie. Czy takie wyjaśnienie podołoby się w każdym wypadku panom stworzenia — to rzecz inna.

Oryginalny trening.



Studenci uniwersytetu w Waszyngtonie ćwiczą swe mięśnie piłowaniem drzewa.

Pierwszy maj w Moskwie.



W obchodzie na Placu Lenina brali udział wszyscy przedstawiciele państw obcych, akredytowanych przy rządzie sowieckim.

Trocki w turbanie.

Wiadomość z dziennika arabskiego.

Londyński dziennik „Daily Express”, nawiasem powiedziawszy, uważany za organ Lloyda George'a, interesując się żywo pobyciem Trockiego w Konstantynopolu, przyniósł ostatnio w telegramie stamtąd sensacyjną wiadomość.

Nowa próba zdobycia Atlantyku.

Lot Francuzów z Nowego Jorku do Paryża.

Francuskie ministerjum lotnictwa wydało zakaz dokonywania przelotów ponad Atlantyk w kierunku Francji do Ameryki. Zakaz ten dotknął wielu pilotów francuskich, którzy nie bacząc na śmierć tylu poprzedników, pragną stawić swe życie na karzę i pod francuską flagą koniecznie zdobyć Atlantyk.

Pomarańcze „w hurcie”.



Małe miasteczko hiszpańskie Burriona znane z hodowli tego szlachetnego owocu. Na ilustracji widzimy sortowanie i pakowanie zbiorów.

POSZUKUJE się mechanika do wyświetlania filmów, który poza godzinami swej pracy mógłby poprowadzić aparat od godz. 7 wiecz. Oferty z odpisami świadectw pod „Kino”.

KOMPLET: 2 maszyny okrągłe do robienia pończoch i skarpet, na 164 i 180 igiel, wraz ze wszystkimi przyborami — OKAZYJNIE DO SPRZEDANIA.

DOKTOR Józef Lubicz ORTOPEDA. Specjalista chorób kości, stawów i zniekształceń kręgosłupa i kończyn. Własna pracownia wszelkich aparatów ortopedycznych.

Wrogowie.

Wreszcie, las, ledwie że przez jesień rdza trącony, ofiarował mu na odpoczynek orzeźwiający schronienie pod sklepieniem swych wysokopienych drzew.

Wszedł, zrobił kilka kroków jeszcze i rad, że jest sam z naturą, osunął się na trawę, szepcząc: — Ach, jak dobrze tutaj! Pan Duverger czuł się zupełnie szczęśliwy. Tak szczęśliwy, że rozważał w tej chwili w pamięci przyczyny swego zazdrości godnego stanu.

mieszkańcy przylegające do siebie domy, mieli ongiś poważny spór o mur graniczny. Po całej serii wzajemnych gróźb, zaprzysięgli sobie nienawiść do śmierci i nigdy od tej pory nie przemówili do siebie. Kiedy rozstali się z tym światem, synowie ich odziedziczywszy po ojcach zarówno majątek, domy jak i nienawiść sąsiedzka, żyli w dalszym ciągu obok siebie, jak nieprzejeđnani wrogowie nie mówiąc z sobą, nie kłaniając się i unikając przy spotkaniu.

ślań zniecka, pan Duverger podniósł głowę i ujrzał przed sobą, stojącego z plecami opartymi o drzewo... wroga swojego, pana Berthoud, który przyglądał mu się z niepokojem. Niezadowolony z tego intermezzo, odparł sucho: — Dziękuję panu! Nigdy chyba nie czułem się tak zdrow jak teraz. I po chwili, dodał ironicznie: — Pan, oczywiście, wolałby inaczej. — Ja? — odparł tamten — wcale nie, wcale nie!.. Już odchodzę. Ale nie ruszył się z miejsca. Nigdy jeszcze dwaj ci wrogowie nie spotkali się tak oko w oko, i w absolutnym sam na sam. Nie mogli powstrzymać się od przyglądania się sobie ciekawie po raz pierwszy w życiu. Nieprzewidywana siła trzymała ich naprzeciwko siebie, miłujących i zaintrygowanych. — Ładny czas! — odezwał się wreszcie p. Duverger, które mu to milczenie ciążyło. — Wspaniała pogoda! — potwierdził p. Berthoud. — Skorzystałem z niej, się przejeść.

— Ja również. — Dziwny zbieg okoliczności. Mieliśmy tę samą myśl... — Na skutek czego jesteście razem tutaj. — Gdyby pańscy przyjaciele zobaczyli nas... — Gdyby pańscy dowiedzieli się... — Kpię z ludzkiego gadania... — Dwa razy kpię... — W takim razie, niech pan siada przy mnie, jeżeli panu nie pilno do domu. Jest miejsce... Pan Berthoud usłuchał i wyciągnął się na trawę, obok pana Duverger. Zaczęli banalną rozmowę z początku, która przeszła w bardziej osobistą powoli. Dowiedzieli się, że mają wspólne zamiłowania, podobne poglądy i jednakowe pragnienia i nagle, pan Duverger zawołał: — Do krośset! Rozumiemy się. Dlaczego, u licha, nie wiedziliśmy o tem wcześniej? — Ponieważ — odparł pan Berthoud — byliśmy dwoma wrogami dotychczas. — A dlaczego byliśmy wrogami?

— Nie mam pojęcia! — Ani ja! — Ależ to śmieszne! Mój kochany Duverger, trzeba zmienić to wszystko! — Trzeba zmienić to wszystko, mój drogi Berthoud. Zgodnym ruchem, dłonie ich wyciągnęły się ku sobie i uściśnęły serdecznie i gorąco. Wróciwszy do siebie, w dwie godziny potem, pan Duverger pośpieszył do żony, aby opowiedzieć jej swoją przygodę. Przy pierwszych jego słowach jednak ona zawołała na cały głos: — Ty? pogodzić się z panem Berthoud? Ani myśl o tem! Z chwila, kiedy nie będziecie 2-ma wrogami! stanowisko twoje będzie tutaj zachwiane. Stracisz w oczach mieszkańców. Mogę co najwyżej pozwolić ci, o ile jesteś dość zręczny i ostrożny na to, robić jak ja: od piętnastu już lat gawędzę codzień po kryjomu w końcu ogrodu, z panią Berthoud. Tłum. Jotsaw.

60-letni jubileusz „Złotej Rączki”. Sędziwa złodziejka w kryminale.

Z Bydgoszczy donoszą:
Dnia 27 b. m. „zaszczyliła” Bydgoszcz swym przybyciem na gościnne występy senjorka złodziej, 72-letnia Zuzanna Człapska, znana w sferach zło dziejskich pod nazwą „Złotej Rączki”, zamieszkująca stale w Żyrardowie pod Warszawą. „Złota Rączka” jest podobno mistrzynią w dokonywaniu kradzieży kieszonkowych i z tego też prawdopodobnie powodu brać złodziejka nadała jej tak piękny „przydomek”. Jednak w Bydgoszczy nie miała ona powodzenia, pierwszy jej „występ gościnny”, nie udał się i spalił całkiem na panewce. Gdy bowiem „Złota Rączka” zanurzyła swą mistrzowską rączkę w kieszeń p. Władysława Zalesińskiego z Chmielnik i zdołała wyciągnąć z niej portmonetkę z zawartością 17 zł., została mimo całego swego sprytu, wkrótce ujęta i w asyście, jak przystało tego rodzaju osobie, odprowadzona do aresztu policyjnego. Ale cóż się okazało przy badaniu, oto, że sędziwa senjorka złodziej w tym właśnie dniu t. j. 27 ub. m. obchodziła swój 60-letni jubileusz zawodu złodziejskiego. Lat 12 miała, kiedy po raz pierwszy pannała mury więzienia, od tego czasu była już karana 56 razy, ale kary te odbyła z całym stoicyzmem, wyrzekając tylko

czasem na niesprawiedliwość ludzką, która nie pozwala uczciwemu złodziejowi korzystać z mienia bliźniego. Czuje się ona zupełnie zdrowa i ręką a w razie potrzeby umie jeszcze ująć przed pościgiem policji. „Złota Rączka”, jak przystało prawdziwej senjorce złodziej, jubileusz swój obchodzi w kryminale, z którego zapewne nie prędko znowu wyjdzie.

Tajemnicze zniknięcie młodego harcerza. Słownik hiszpańsko-polski w plecaku.

Z Warszawy donoszą:
Na posterunek policji w Wiktorynie pod Warszawą zgłosiła się wczoraj mieszkanka Włoch p. Maria Tokarska i zameldowała o zniknięciu swego jedynaka 16-letniego syna Józefa. Młodzieniec, który był harcerzem, oświadczył matce w dniu 9 b. m., że udaje się na zbiórkę i o godzinie 7 rano odjechał do stolicy. Od tej chwili wszelki śluch o nim zaginął.

Nieszczęśliwa matka przypuścza, że synalek udał się do Gdyni lub Gdańska, aby zaciągnąć się do służby okrętowej. Do której to miał być podobno zwerbowany przez jakiegoś kapitana marynarki. Wyjeżdżając „na zbiórkę” do Warszawy chłopiec zabrał plecak z pełnym wyekwipowaniem, żywności oraz słownik hiszpańsko-polski.

Samobójstwo ambitnego szofera. Strzał w areszcie.

Z Lwowa donoszą:
Wczoraj na ul. Zyblikiewicza doszło do zderzenia autodorożki Lw. 16551 z furą naładowaną ceglami. Woźnica Stefan Sowa upadając z kozła odniósł szereg dotkliwych obrażeń. Szofera aresztowano, zaś auto zagarżowano. W wydziale śledczym wszczęto dochodzenia, które wykazały, że winę katastrofy ponosi szofer wspomnianej autodorożki Grzegorz Jachimowicz, wobec czego polecono

odprowadzić go do aresztów policyjnych. W chwili gdy posterunek wraz z Jachimowiczem wsiadł się w portjerce aresztu profos przystąpił do wyjęcia nieodzwonnych przyborów aresztanta. Szofer błyskawicznym ruchem dobył z kieszeni rewolwer i strzelił do siebie raniąc lewe ramię. Wzwanemu natychmiast udzielono pomocy ratunkowej, a do szpitala doszedł samobójca do rana. —X—

KRATCZKI.

Sanitarjuszka w budce szewca. Okłamana rodzina oficera.

Niewielu zapewne zdaje sobie sprawę z tego, jak bardzo przypomina dzisiejsze społeczeństwo Rzymian z okresu, gdy się ten najpotężniejszy ze wszystkich narodów starożytnych znajdował u schyłku swej wiekopomnej sławy i potęgi. Widzę już blakający się na ustach Czytelników dyskretny, a ironiczny uśmiešek, nie wątpię jednak, że ostatecznie przyznają mi rację. Bo też proszę tylko pomyśleć, czy nie panował wśród Rzymian ówczesnych jakiś niepomohomany ped czerpania pełnymi haustami rozkoszy doczesnych, wychylania pucharu życia tak skrupulatnie, by na dzień ani jedna kropla cennego płynu nie pozostała. Czyż nie to samo dzieje się dzisiaj? Czyż ludzie nie pedzą naoslep do mety swego życia, nie baczając na drogie, którą przebywają, na krzywdy, które pozostawiają poza sobą?

przynają, że urządziła się wcale wygodnie. Helenka mając sposobność poznawania i zbliżania się w czasie ćwiczeń do żołnierzy wszelakich stopni, informowała się ostrożnie o ich stosunkach prywatnych, aby potem zebrane wiadomości użytkować dla swych celów. Ze jednak tak długo dzban wodę nosi póki się ucho nie urwie, więc też i sprytna panna Helenka powinięła się noga, co może pociągnąć za sobą bardzo dla niej smutne konsekwencje.

„UCZYNNĄ” SANITARJUSZKA.

Pewnego dnia zgłosiła się do mieszkającej się w pobliżu koszar 31 p. p. budki szewca jakaś młoda kobieta w stroju sanitariuszki i zapytała właściciela ciela tejże, czy nie zna przy padkiem adresu rodziców porucznika Janusza Barczaka, od bywającego właśnie w tym czasie przeszkolenie w miejscowości Niebry. Nadmienila przy tem, że przywiozła ona od porucznika ważne zlecenie, którego jednak nie może wypełnić, gdyż zgubiła zanotowaną na kartce adres. Szewc oświadczył jej, że żądane go adresu nie zna, może jej natomiast pomóc w inny sposób, a mianowicie przez skomunikowanie jej z ordynansem porucznika Barczaka niejakim Janem Łękiem, który ją będzie mógł niechybnie objaśnić. Na wyrażone przez rzekomą sanitariuszkę życzenie, szewc udał się do koszar i po niejakiem czasie wrócił z ordynansem Łękiem, który, będąc już przez szewca o wszystkim powiadomiony zaprowadził ją do rodziców porucznika Bar-

czaka. Gdy przybyli na miejsce, sanitariuszka oświadczyła państwu Barczak, że pełni służbę w tej samej miejscowości, w której syn ich znajduje się na przeszkoleniu i że przyniosła im list od niego. W liście tym pisanym rzekomo przez porucznika B., donosi, że wkrótce ma otrzymać awans na kapitana, w związku z czem czekają go zwiększone wydatki i wobec tego prosi rodziców o wręczenie oddawczych 200 zł. oraz zapasów żywności.

Nie podejrzewając podstępny państwo B. wręczyli sanitariuszce wymienioną w liście kwotę, jak również paczkę bieleziny. Po jakimś czasie dopiero dowiedzieli się, że padli ofiarą oszustki, wobec czego za meldowali o tem w urzędzie śledczym. Przeprowadzone śledztwo skierowało podejrzanie przeciw Helenie Mikołajewskiej, wskutek czego zarządono konfrontację jej z rodzicami por. B., która dała pomysłny wynik, gdyż poszkodowani poznali w niej ową sanitariuszkę. Na tej podstawie została Helena Mikołajewska aresztowana i w dniu onegdajszym znalazła się na ławie oskarżonych łódzkiego Sądu Grodzkiego. Na rozprawie do winy się nie przyznała, twierdząc, że państwo B. zostali widocznie wprowadzeni w błąd podobieństwem. Przesłuchany w charakterze świadka szewc oświadczył również, że Mikołajewska jest tylko b. podobna do owej kobiety, która się do niego zgłosiła. Wobec tego p. sędzia Knappik postanowił sprawę odroczyć, celem powołania na świadka ordynansa Łęka, który został przeniesiony do innej miejscowości.

O wyniku ponownej rozprawy nie omieszkamy naszych czytelników powiadomić.

Jerzy Krzecki.

POTRZEBNI sprzedawcy, sprzedawczynie, kwestarze, kwestarki. Zgłoszenia z fotografią od 9 — 12 w pol. Kutna 2.

CENTRALNY POLSKI ZWIĄZEK OGRODNIKÓW
ul. Kilińskiego 60,
zwoluje organizacyjne zebranie celem utworzenia
SEKCIJI MIŁOŚNIKÓW I AMATORÓW OGRODNICTWA
na dzień 17 maja b.r., godz. 18 min. 30 w lokalu związku
Zainteresowanych o liczne przybycie proszę ZARZĄD

Nadmierna szybkość samochodu wojskowego powodem katastrofy.

Z Lwowa donoszą:
Ulica Żółkiewska we Lwowie była ubiegłej nocy widownią katastrofy zderzenia dwóch samochodów, którego ofiarą padło dwóch ludzi.

Auto wojskowe prowadzone przez szofera Szwałeka, odwołanego do domu bez zezwolenia przełożonych swego przyjaciela szeregowca Budę, pedząc z

niezmierną szybkością, to z tyłu na jadącą autodorożkę Wskutek gwałtownego zderzenia udruczonego autodorożki jechała Pawła Seidla, która znała zlamania nozi i kontuzji. Jadący samochod szeregowiec Buda odniósł kilka obrażenia na całym ciele. Pogotowie ratunkowe obu rannych do szpitala.

Ohydny czyn wychowanka. Śmierć za dobre serce.

Z Lwowa donoszą:
W Grzeliborach (powiat Rohatyński (woj. stanisławowski) została zamordowana wśród zagadkowych okoliczności Marja Poj. Ogledziny zwłok stwierdziły śmierć z powodu uderzeń w głowę jakimś tępym narzędziem. Dziwne zachowanie się wychowanka zamordowanej

20-letniego Stefana Poj zwróciło śledztwo policji. Mu i po wstępnej badaniu szlaki okazały się tak podobne, że Peretite aresztowana podejrzanie o dokonanie zderstwa na tle korzyści ekonomicznych. Ładnie się odwdzięczył wychowanie. —X—

Potworek urodził się w Kutnie. Tajniki matczynego serca.

Z Kutna donoszą:
Mieszkanka m. Kutna p. Chaja Radzik urodziła zeszedłego tygodnia rzadkiego dziwołoga.

Noworodek ma „twarz” bez śladu nosa, oczu, ust, uszu itd. Na miejscu twarzy znajduje się jedynie

okragły otwór.

Poza tem stwierdzono u „dziecka” zupełny brak górnych i dolnych kończyn. Jednym słowem: był to jakby kawał żywego mięsa pokryty skórą. Najciekawszem jest, że gdy lekarz miejski w Kutnie ofiarował biednej matce 500 zł. za „dziecko” celem oddania go na cele nau-

kowe, matka odmówiła gorycznie motywując, że „choć biedna, ale swego nie da nikomu za skarby”. —X—



Po oficjalnej wiadomości

Kto ma się zgłosić jutro? Pobór rocznika 1908

W dniu jutrzejszym do poboru wojskowego mają się stawić:
Na komisję poborową nr. 1 (Pomorska 18) poborowi rocznika 1908, zamieszkalni na terenie 3-go komisariatu policji o nazwiskach na litery K. do Kom.
Na komisję poborową nr. 2 (Ogrodowa 34) poborowi rocznika 1908, zamieszkalni w obrębie 4-go komisariatu policji o nazwiskach na litery H, I, J, L, E.
Na komisję poborową nr. 3 (Zakątna 82) poborowi rocznika 1907, kat. „B”, zamieszkalni w obrębie IV-go komisariatu policji uznani za czasowo niezadowolonych do służby wojskowej w maju i czerwcu 1928 r. o nazwiskach na litery A, B, C, D, E, F, G, H.

Kelner na dachu.

Przytomny policjant uratował mu życie.

Z Torunia donoszą:
Kelner w stanie podchmielenia wspiął się na dach. Niemalże przeraził się policjant gdy idąc za głosem wołającym o pomoc, spostrzegł, jak na dachu domu przy ul. Koźziej pe-

wien osobnik ubrany w koszule przygotowywał się do skoku. Sądząc, że to lunatyk, przywołał straż pożarną, która przybywszy rozpostarła płachtę pod domem. Uczyniła to w samą porę, bo w tej chwili już tajemniczy osobnik

„Jechał” z dachu. Okazało się, że osobliwym „skoczkiem” był kelner Eitel D. z Gdańska, który tylko dzięki szybkim krokom zapobiegawczym policjanta i straży pożarnej uszedł śmierci. Wskutek skoku stracił przytomność, dalszych uszkodzeń i okaleczeń nie odniósł.

ZOFJA MEISNERÓWNA. 20)

MEWY.

Przedruk wzbroniony.

— Co za prawdę? — brnął ze złością.
— Wiesz dobrze, o czem myślę, a więc nie mamy o czem mówić.
— Słodka jesteś.
— A no, miódowy miesiąc — uśmiechnęła się.
— Zagryzł wargi.
— Więc wiedziała...
— Chodź na dół!
— Zapinała właśnie spinki powłoczki — przerwała i spojrzała na niego spokojnie.
— Czy ci na tem zależy?
— Oczywiście.
— Wspięła spinki do błaznatego pudełka i w milczeniu zeszała z nim razem na werandę.
— A jego dławila pasja.
— Co za przekłeta ryba!
— Zeby choć cień wymówki, żalu, choć ślad zazdrości, lub oburzenia — ale nie, tylko to proste — nie. Widział je teraz wyraźnie w drzewiach, zamykanych starannie. Bez cienia cierpienia, bez bólu, tylko zimna obojętność takie: nie — to nie.
— Po późnym obiedzie zeszedł nad morze i Kieniewicki, obserwując teraz Stellę, zauważył natychmiast, że w oddaleniu od

niego w obliczu Wika zmieniła się natychmiast. Była znow daw na Kaszubka i dziwożonka.
— Wsunęła Gieraldowi rękę pod ramię i mówiła z ożywieniem i iskrami w oczach.
— Moje Male Morze! — Mój Wik! Czy można myśleć o czem kolwiek tu nad morzem? Wszystko mijia, wszystko zle się kończy, tak, jak i dobre, tylko mój Wik jest zawsze ten sam, szumi sobie i bulgocze, stary, wierny druh.
— Zygmuntr patrzył i nie poznawał jej. Chciał, żeby te szeroko otwarte oczy dziecka z tym samym gorącym wyrazem spójrzały na niego, żeby mógł je zgnieść nienawiścią i zabić. — Ale oczy jej gasły momentalnie, ilekroć się przypadkiem spotkały z jego wzrokiem. Nie unikały go nawet, tylko albo go nie widziały, albo gasły.
— Wypłynęli na morze.
— Gierald z początku wiołował, odbił się dość daleko od brzegu, ale potem wciągnął wiosła do łodzi i złożył ręce na kolanach.
— Wieczór zapadał ciepły i spokojny.
— Rozmowa się urwała.
— Stella pokazywała Gieraldowi nowy typ dulek, patrzył na jej dziecięce palce i widział ich lekkie drzenie.
— Pani Ewa rozmawiała półgłosem z Zygmuntem. Zdało się o

ostatnim biegu sopokich wyścigów.
— Woda miała senna płynność oliwy, wzdychała lekko, zięła się ledwie dostrzegalnie. Fale poufnie belkotały o boki łodzi.
— Stella spojrzała na zmęczoną, szarą twarz swego vis - a - vis.
— Czemu pan przez całą zimę nie był u nas?
— Byłem na urlopie, a potem...
— Potem? — uśmiechnęła się.
— Nie chciałem, lekałem się...
— Przesady — przerwała mu.
— Proszę teraz przyjeżdżać często. Przecież tak sobie pływac — jest czasem bardzo miło.
— Boje się, że pani będzie mu siała odwolac, lub ograniczyć swoje zaproszenie, będę za częstym gościem.
— Ale cóż znowu, prosimy bardzo, prawda, Zychu? — rzuciła za siebie.
— Naturalnie, sam widzisz, że nam nie przeszkadzasz... — Słowo — przeciwnie — zawisło w powietrzu i rozplynęło się na fale.
— Male Morze było spokojne i równe pak wielkie jezioro, drobne fale chlupały cicho o burtę. Słońce już zaszło, tylko nad Okkswją niebo paliło się jeszcze, lecz blade z każda podpyływająca fala.

Po chwili zaślinała na przylądku migotliwa gwiazdka i zgasła, równo jak bicie serca.
— Stella odwróciła głowę. Na Helu latarnia mrugała już także. Zdaleka grał światłami na wodzie port gdański i portowa latarnia wjazdowa paliła się rubinem. Wybrzeże usiane było światelkami niby bezcenny naszyjnik. Dalekie Sopoty ustrojone były w równy rząd wielkich lamp jak perły na czarnym aksamicie wieczoru.
— Gdynia, cała w powodzi światła, dumna ze swej kraszy i powagi.
— Stella szeroko otwartymi oczami ogarniała wybrzeże utochanego Wika, pięściła wzrokiem, brała w duszę każdy cień fali, każdy szmer.
— Nagle zaczęła cicho deklamować przed siebie śpiewnym głosem twarde i niby szorstkie słowa:
— Nigdzie ju se nimog modlec
— Tak, jak tero, ciejo ce
— Napotkał na swoj drodze
— I co wprowadził do se.
— Słuchę w sercu, jo w rozko-
— Chęc uukochac wszeden
— Chęc nieszczesnygo wyzwol-
— Uod udraki tesknvch lat.

I jo spólnie jednym cyge
— Cały świata cenny ból,
— Moje skornie umajone
— Wiew uobloto rajskich pól.
— Zastłuchali się w słowa, jakby krzesane z lodowców, jakby ze szmeru fal składane i skandowane w rytm fall.
— Stella zwróciła się do Gieralda:
— A to, to jakby o was pisa-
— ne, moi panowie lotnicy.
— Na dole szumi fala,
— Przez chmurę lysko grzmot
— A wokół mie wicher chusze,
— Jo momi pośpieszny lot.
— Mie skrzydła wprostają.
— Tój zew doloto mie;
— Tę mego żęco słuńce...
— Jo wrocąje do ce!
— Na widokreğu łoska
— W słonecznym blasku skły
— Tak zdżę na mie kochani,
— Uo chternym dęsza sni*).

Nagle pani Ewa odwróciła kapryśnie.
— No, niebardzo dąś wni jesteście.
— Wieszcie nas rozumieć? — odpowiedział jej Gierald.
— Tobie zwłaszcza — wiesz do tego potrzeba — wiesz gmund.
— Dajcie choć parę chłodno się zrobiło, w Zygmuntr zajął się pani. Gierald wsadził rękę do dulek — czar przy Ewa znow żywo mówiąc, rald patrzył chwilę na swego buta, wreszcie rzekł:
— Pani miała przed tak bajecznie świetlisto. Jeszcze nigdy nie widziałem, niech tyle zachwycają, przepraszam, że to widać, Spojrzała mu z prośbą, rzechowe małe oczy i szczyrze:
— To zupełnie jasne, wiałam z Wikiem, a to ja, głębsze moje ukochanie. Zygmuntr usłyszał w mowy i dorzucił ze śmiechem, w tem miejscu na wieć metrów napewno.
— Twarz Stelli zgasła, talnie i zrobiło jej się dziwnie, że tak brzydki, dziął i że nie kocha jeszczę.

* Wiersze: Stanisław Czernicki-Kaszebski Śpiewe.

SPORT

Tortury na boisku.

Myślna kopanina dwóch zespołów. Najlepszy mecz pozostawił po sobie jaknajgorsze wrażenie.

Przygotowanie sobie wczorajszego meczu zaczynało się od formalnej kopaniny, która trwała przez 90 minut.

cały szereg ciężkich meczów, gdzie będzie musiał ciężko pracować, aby nie dopuścić do szańczenia swej świątyni.

W tym meczu na boisku nie było ani odrobiny sportu bojowego. Tymczasem drużyna Czerwonych zwyciężyła w czwórka grających klasach.

Wynik meczu 3:1 (2:1). Bramki zdobyli: ...

Boiska sportowe w Warszawie.

Prace nad budową boisk sportowych w Warszawie prowadzą komisje magistratu.

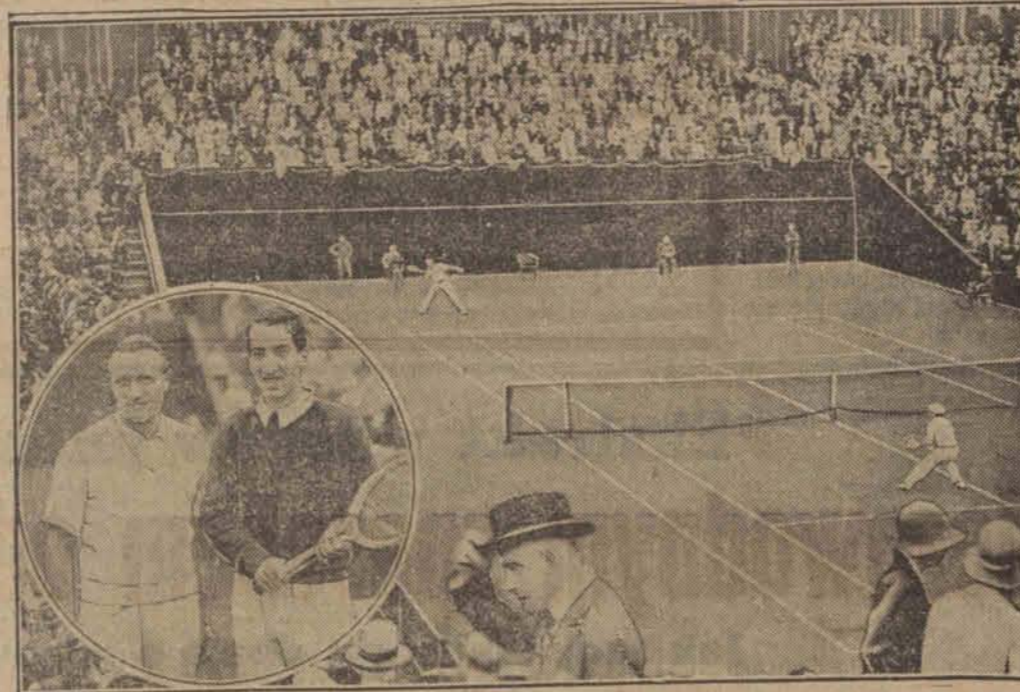
Suma ta wynosi 110.000 zł. Z tej sumy wykonane będą niektóre roboty niwelacyjne i regulacyjne na placach.

48.23 mtr. dyskiem.

Carl Jark dyskiem 48,23 mtr. Również godny jest podziwu nowy rekord szkolny w skoku wzwyż.

Wyniki zawodów wczorajszych przedstawiają się następująco: Wisła — Cracovia 1:1 (0:1).

Mistrz świata gra.



Rene Lacoste (po prawej) zwyciężył na korcie berlińskim mistrza Niemiec w stosunku 2:1.

Wszystkie czołowe drużyny piłkarskie walczyły wczoraj na boiskach.

Dorocznym zwyczajem urządził Polski Związek Piłki Nożnej w dniu wczorajszym na terenie całej Polski szereg propagandowych zawodów piłkarskich.

Wyniki zawodów wczorajszych przedstawiają się następująco: Wisła — Cracovia 1:1 (0:1).

REPREZENTACJA POZNAŃSKIEJ KLASY A — WARTA.

Warta bez Stabilińskiego, Przybysza i Szerfkiego. Bramki strzelił Kniola (Warta 1. B).

Sport w kilku słowach.

(-) W dniu wczorajszym odbył się wyścig płaski na szosie Lutomiernik — Aleksandrów, zorganizowany przez Łódzki Automobilklub.

Gentelman 6:0 (5:0); Concordia-Union 1:4 (1:2); (-) Sobotnie i niedzielne wyniki w piłce koszykowej.

Najsławniejszy dżokej świata.

„Il Popolo di Roma” podaje w korespondencji z Nowego Jorku ciekawą statystykę zwycięstw najlepszego dżokeja amerykańskiego.

Od tego czasu Sande prawie nie zsiada z konia, biorąc udział niemal we wszystkich zawodach hipicznych Stanów Zjednoczonych.

Anglia — Polska 5:0.

Ostateczny wynik meczu tenisowego o puchar Davisa Polska — Anglia 5:0 dla Angli.

Maks Stolarow 6:1, 11:9, 7:9. Łodzianin bronił się doskonale i był równorzędny przeciwnikowi Hughes — Tarnowski 6:1, 6:0, 7:5.

Warszawa — Łódź — Kraków.

Dowiadujemy się, że w niedzielę, dnia 26 b. m. w Krakowie na torze Cracovi rozegrany zostanie międzymiastowy mecz kolarski.

wiem dotychczas w Łodzi zawo- dów kolarskich w pełnym tego słowa znaczeniu nie było.

Advertisement for 'CODZIENNE POCIĄGI WIOZĄ MÓJ TOWAR' featuring a map of Poland and a man in a suit. Text includes: 'NA POMORZE, DO WIELKOPOLSKI, NA G.ŚLASK, DO MAŁOPOLSKI' and 'Bo ogłaszam się stale w tygodniku ŚWIAT KUPIECKI'.

TEATR MIEJSKI. Wczoraj 7.30 wieczorem po raz przedostatni w tym sezonie ...

RADJO-KĄCIK. Poniedziałek, 13-go maja. Warszawa. — Godz. 13.00 Komunikaty: rolniczy i meteorologiczny.

DIŻURY APTEK. Dziś dyżurują apteki: M. Lipca (Piotrkowska 193), M. Müllera (Piotrkowska 46).

